

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zadanie Obozu Wielkiej Polski. — Z posiedzenia Rady przybocznej. — Ku czci i pamięci ludzi dobrze zasłużonych. — Z kraju i ze świata. — Z Reduty. — Z miasta.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

ZADANIE OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

„Obóz Wielkiej Polski“ nie jest stronnictwem w zwyczajnym rozumieniu tego wyrazu. Nie jest blokiem szeregu stronnictw, powstałych na drodze porozumienia się ich zarządów. Jest zrzeszeniem ludzi, którzy do różnych stronnictw należą, lub też nie biorą dotychczas czynniejszego udziału w życiu politycznym, zrzeszeniem, którego wymaga obecne nasze położenie.

Zdajmy sobie sprawę z faktu, że dzięki wypadkom ostatnich kilku miesięcy powstał cały szereg zagadnień, przerastających ramy istniejących stronnictw politycznych.

Nasze życie nie obraca się po normalnych torach. Stają przed nami problemy, które w zwyczajnych warunkach, w uporządkowanym państwie, wogóle nie istnieją. Nie chodzi tu już tylko o to, by przeprowadzić taką lub inną reformę, o politykę handlową, o stosunek do tej lub innej kombinacji politycznej, o przewagę tej lub innej warstwy nad innymi. Poderwane jest poczucie praworządności. Osłabiła się więź moralna narodu. Spotęgowały się siły odśrodkowe w państwie, wielkie masy ludności tracą zaufanie do instytucji państwowych. Niemcy prowadzą ofensywę przeciw naszemu granicom, licząc na to, że Polska zgubi się na bezdrożach polityki wschodniej, i w ten sposób ułatwi ich zamachy.

Te wszystkie zagadnienia nie mogą być własnością jednej partii, jednej grupy, choćby największej. Sprawy te są własnością ogółu polskiego, czującego narodowo. By usunąć te niebezpieczeństwa, muszą stanąć do szeregu nawet i ludzie, którzy w normalnych warunkach trzymają się zdalek od tak zw. „polityki“, którzy stroną od „partii“, bo te niebezpieczeństwa są bardzo wielkie, chodzi tu prosto o byt państwa i narodu.

Polska jest dzisiaj terenem działania różnych obcych sił, które chcą ją rozłożyć. Szerzy się podziemna agitacja komunistyczna. Niemcy jawnie wyciągają ręce po zachodnie ziemie. Popierane przez różne czynniki sekciarstwo pracuje nad podkopaniem naszej religijnej jedności. Czy wolno jest wobec tych niebezpieczeństw, działać w rozprószeniu, mainować siły na rzeczy drobne, czy nie nasuwa się z żelazną koniecznością potrzeba walki ze złem, które nam zagraża?

Nikommu dziś nie wolno zasklepić się w trosce o swoje najbliższe, materialne interesy. Nikomu nie wolno się usuwać w imię doktryny uprzedzeń lub małostkowych wątpliwości. A przede wszystkim nikomu nie wolno biernie wyczekiwać, jak się obroczą wypadki. Historia po wielokroć wykazała, że najbardziej radykalne przewroty społeczne stały się możliwe dzięki temu, że warstwy, powołane do obrony porządku i prawa, zgrzeszyły biernością i bojaźnią.

„Obóz Wielki Polski“ chce skupić siły czynne, chce skupić ludzi, którzy umieją spojrzeć w oczy rzeczywistości i mają odwagę działania. Chce ich zorganizować na podstawach wewnętrznej dyscypliny, wolnej od bezpłodnych deliberacji. Ma być nie pospolitem ruszeniem, w którym każdy robi, co mu się podoba, lecz organizacją karną, opartą na hierachji.

Niewątpliwie zjawiają się różne wątpliwości i zastrzeżenia. Odrzucają się krytycy, domagający się bardziej konkretnego programu,

nie zadowoleni z tego, że rzeczy, które oni uważają za najbliższe dla siebie, nie są wysunięte na czoło. Ale przecież, jak już powiedzieliśmy, „Obóz Wielkiej Polski“, nie jest zwyczajnym stronnictwem i nie chce zainknać drogi dla pracy istniejących stronnictw. Chce wydobyć na powierzchnię to, co jest wspólnem różnym stronnictwom, wolnem od doktrynerskiego radykalizmu, pragnącem ożyć życie Polski na praworządności, stojąc na gruncie pojmowania Polski, jako państwa narodowego.

Na czele Obozu stoi Roman Dmowski. Nazwisko to samo już wyraża program, czego nie można powiedzieć o wszystkich głośnych w Polsce nazwiskach. Gdy rozeszły się wieści o powstaniu tej nowej organizacji, wówczas jedni zaczęli ją przedstawiać jako owoc „rozłamu“ w Związku Ludowo-Narodowym, drudzy zaś, jako nową „sztuczkę endecką“.

Ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Niema tu rozłamu, ani też żadnej sztuczki taktycznej. Prosto wielkie zadanie obecnej doby w Polsce wymaga nowej formy organizacyjnej, która najskuteczniej doprowadzi do zjednoczenia i pełnej wartości żywiołów narodowych.

Trzeba dzisiaj poruszyć siły, które dotychczas drzemały, umocnić rozluźnione węzły narodowej spójności, przywrócić walor poderwanym w ostatnich czasach elementarnym podstawom życia narodu i państwa.

I dlatego powstał obóz Wielkiej Polski.

Ku czci i pamięci ludzi dobrze zasłużonych.

W listopadzie br. zmarł we Lwowie dyr. Radca, Józef Nogaj, sędziwy senior dyrektorów, najpierw profesor w Tarnopolu, później wieloletni dyrektor gimnazjum w Rzeszowie, ostatnio dyrektor V gimn. we Lwowie.

Mimo poważnych lat życia i znoej pracy w tym zawodzie, trwał do ostatka na poręczonym mu stanowisku, które pojmował i spełniał tak, jak jedynie powinien i umie prawdziwy syn Ojczyzny, ojciec wielu wychowanych przez siebie pokoleń obywateli, rzeszy uczonych, ludzi dziś na najwyższych stanowiskach.

Umiłował szkołę i młodzież, jej się poświęcił w zupełności, w niej chciał widzieć odrodzoną i silną Ojczyznę tak, jak szczęśliwie doczekał odzyskania jej niepodległości.

Niema dość słów do podniesienia tych cnót, które zmarłemu ś. p. dyrektorowi przypisać musi każdy, co miał sposobność z nim zetknąć się w życiu, nie zaprzeczając mu ich liczne zastępy jego wychowanków, których brał bezwzględnie w swoją opiekę, wspierał moralnie, a bardzo często materialnie.

Sam świecił wszędzie przykładem, trudem swym i pracą, bez wylchnienia wskazywał drogę tym, których oczy zwrócone były na niego z najwyższym pietyzmem, których serca starały się odwdziżyć serdeczną czcią i przywiązaniem za dobroć i ojcowską miłość, za szlachetność i mądrość.

Wielotysięczny tłum podążył w żałobnym pochodzie na miejsce jego wiecznego spoczynku

na cmentarzu Łyczakowskim. Spoczął na wieki tam, gdzie niedawno, stojąc nad otwartą mogiłą zamordowanego zdradziecko Kuratora, wsirzając nięty tragizmem wypadku, słał w świat słowa oburzenia i nieukojonego żalu.

Nad zimną mogiłą wyrósł stos wieńców i kwiatów...

Na krótki apel grona byłych uczniów jego, jaki ukazał się w dziennikach, tłumnie pospieszili na wspólne zebranie w dniu 28 listopada b. r. lwowscy wychowankowie ś. p. dyr. Nogaja.

Odruchowo powstała myśl zawiązania Komitetu z łona byłych wychowanków i obecnego grona profesorów, które ze zmarłym współpracowało — dla uczczenia pamięci i zasług ś. p. Józefa Nogaja.

Poruszono bardzo wiele pięknych myśli, a wszystkim przyświecała jedyna chęć okazania swemu przewodnikowi tej czci i serca, jakie sobie potrafił na zawsze zjednać u swych wychowanków.

Komitetowi poruczono przystąpić bezwzględnie do zrealizowania budowy nagrobku na cmentarzu, popiersia i tablicy pamiątkowej w zakładzie V gimn. we Lwowie, a w miarę rozwoju podjętej akcji, a zwłaszcza materialnych zasobów stworzyć stałe stypendja imienia zmarłego dla biednych uczniów zakładu, oraz dążyć do zrealizowania serdecznego życzenia zmarłego, budowy Bursy dla uczniów V gimn., myśli, którą kilkakrotnie załamanywanych stosunkami walutowymi i ekonomicznymi w kraju, coraz na nowo bez zrażenia się podejmował.

Wybrany Komitet podjął bardzo gorliwą akcję i znalazł już silne zewsząd poparcie, nieograniczające się wyłącznie tylko do słów. Obecni zebrani subskrybowali znaczne kwoty i przeważnie już je wpłacili.

Komitet apeluje do wszystkich byłych uczniów i wychowanków Zmarłego, do wszystkich jego znajomych i przyjaciół, aby raczyli pospieszyć w miarę sił i zasobów z pomocą pieniężną na ten cel, aby pomogli odszukać adresy licznych poczuwających się do miłego obowiązku, złożenia dowodu wdzięczności i pamięci dla wielkiej czci dyrektora i wychowawcy.

Wszelkie korespondencje i ofiary pieniężne należy kierować pod adresem skarbnika Komitetu prof. Eugenjusza Kosińskiego, V gimn. Lwow, ul. Kuszewicza 5.

Subskrybującym zostaną doręczone czek P. K. O. do przesyłania ofiar na rachunek bieżący w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie na cele Komitetu.

Na razie uprasza podpisany Komitet o rozszerzenie tej notatki wśród wszystkich zainteresowanych.

Dr. Józef Hecht, pułk. W. P., prezes
Dr. Juliusz Hirschberg, adwokat, wiceprezes
Eugenjusz Kosiński, prof. gimn., skarbnik
Mieczysław Pawluk, urz. prez. Magistr., sekretarz
Tadeusz Malina, nadprokurator, Dr. Roman Longchamps, prof. Uniwers., Dr. Jakób Selzer, prof. gimn., Kunzman, Wawrzyniec Wilk, dyr. gimn. (Rzeszów), Ed. Kostrzewski, prof. gimn., Dr. J. Knossów, adwokat, M. Lisiński, prof. gimn., Gubrynowicz, Madeyski Stan., Dr. Józef Kaufmann, Górski Franc., Witz Bronisław, Józef Bednarski, prof. gimn., (Tarnopol), Hopfen Leon, Szuszkiewicz Władysław.

POPIERAJCIE CELE T. S. L.

Zapisujcie się na członków z wkładką roczną 2 Zł (Biuro T. S. L., gmach „Sokota“, codziennie od 5—7.)

P. T. PRENUMERATORÓW

zalegających z przedpłatą prosimy usilnie o wpłacenie tejże załączonymi poprzednio czekami P. K. O.

Zebranie obywatelskie w sprawie szkolnictwa średniego.

Dnia 12 bm. o godz. 4 popoł. odbyło się w sali Kasyna miejskiego w Rzeszowie „Zebranie Obywatelskie“ w sprawie szkolnictwa średniego. Na tem zebraniu była reprezentowana licznie miejscowa inteligencja różnych zawodów, zwłaszcza nauczycielstwo szkół średnich, nadto z poza miejscowej publiczności byli obecni niektorzy naczelnicy okolicznych gmin wiejskich, lub przedstawiciele Rad gminnych, a także reprezentanci nauczycielstwa szkół średnich z Łańcuta i Jarosławia.

Na Zebranie przybył także poseł okręgu rzeszowskiego prof. Wiktor Ostrowski. Zebraniu przewodniczył rejent p. I. Dębicki. Sprawę organizacji szkoły średniej przedstawiali zebraniu pp: s. s. okręg. Dr. E. Podobiński, Dr. W. Czarnek, adwokat, oraz Dr. A. Kuś, prof. gimnazjalny.

Po wyczerpujących referatach i dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebranie Obywatelskie, zaniepokojone dążeniami pewnych czynników do utworzenia szkoły jednolitej, kosztem trzech najniższych klas gimnazjum, zastrzega się przeciw doraźnej, nieprzygotowanej, nieliczącej się z rzeczywistymi warunkami teraźniejszości, a w skutkach zgubnej przemianie ustroju szkolnego, natomiast żądają utrzymania ośmioklasowych gimnazjów, co bynajmniej nie przeszkadza zamiarom wzniesienia szkolnictwa powszechnego.

2) Zebranie Obywatelskie, uznając krzywdę wyrządzoną ustawą sanacyjną z dnia 22 grudnia 1925 r. nauczycielstwu, a szczególnie nauczycielstwu szkół średnich, domaga się zniesienia tej ustawy i stworzenia takich warunków bytu, któreby nauczycielstwu umożliwiły spokojną pracę w szkole dla dobra społeczeństwa i państwa.

Szczegółowe sprawozdanie zamieści się w następnym Nrze Ziemi Rzeszowskiej.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Odbyło się dnia 9 bm. pod przewodnictwem Komisarza Dr. Krogulskiego.

Rada przyb. uchwaliła jednogłośnie zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w kwocie 90 tys. złotych w tutejszej Kasie Oszcz. na zakupno gruntów na targowicę i postój fur. Nad spłatą tej pożyczki obradowała na drugi dzień komisja finansowo - budżetowa. Uchwalono przedłożyć Radzie przyb. wnioski Komisji, z których ważniejsze są następujące: Podwyższenie podatku majątkowego o 15%, co przyniesie około 25 tys., podwyższenie ceny prądu o 5 gr. na jednym kilowacie, co da rocznie około 12 tys., nadto podwyższyć opłaty za postój fur z 5 na 10 gr. Resztę sumy na powyższy dług ma się otrzymać z powyższych dochodów jak np. z myta i opłat ładunkowych, co niewątpliwie wpłynie, albowiem ruch sprowadzonych towarów kolejną zwiększył się w ostatnich miesiącach, nadto ze zmniejszenia niektórych wydatków.

Tak więc gmina po długich boleściach, o ile Rada przyb. wnioski Komisji uchwili, zacznie bodaj w małej części realizować zamierzone przez Radę przyb. inwestycje.

(c. d. n.)

Z kraju i ze świata.

Dwa nowe rozporządzenia prasowe.

Według prasy warszawskiej rząd opracował dwa nowe rozporządzenia prasowe, z których jedno ma mieć charakter tymczasowy, drugie jest opracowane jako ustawa prasowa, regulująca całokształt spraw prasowych. Tymczasowe rozporządzenie wymienia także sankcje za przekroczenie przeciwko rządowi w przemówieniach publicznych i wogóle za rozszerzanie wszelkich nieprawdziwych, mogących szkodzić państwu, wiadomości. Kary są duże, a nakłada je sąd. Druga ustawa oparta jest już na ustawodawstwie prasowem austriackiem, niemieckiem i rosyjskiem.

Podwyżki płac urzędniczych.

Dokona rząd przez wstawienie do budżetu kwoty 50 milionów Zł, o ile pozwolą na to dochody skarbu. O ile wiemy kwota ta stanowczo nie zaspokoi potrzeb pracowników państwowych, związanych z wielkim wzrostem drożyzny.

Rocznica zwycięstwa pod Oliwą.

Polska marynarka wojenna obchodziła dnia 28 listopada br. 299 rocznicę zwycięstwa polskiej floty nad szwedzką, Gustawa Adolfa pod Oliwą. Polskie okręty bojowe, chcąc usunąć blokadę Gdańską, uderzyły pod wodzą admirała Dickmana na flotę szwedzką pod dowództwem admirała Stiernskhölta i rozbiły ją w strzępy po kilkunastogodzinnej walce.

Żydzi żądają autonomii.

Żydowski „Nasz Przegląd“ rejestruje pertraktacje, jakie rząd rozpoczął z mniejszościami

słowiańskimi, a przypuszczając, że skończą się one uzyskaniem przez rusinów i białorusinów autonomii, żąda takiej samej i dla żydów, bo żydzi nie chcą się znaleźć między młotem i kowadłem, tj. nie chcą, aby ich wygrywano na kresach przeciwko mniejszościom. Ciekawi jesteśmy, jak sobie żydzi tę swoją autonomię wyobrażają. Możemy ją im ofiarować, ale w Palestynie.

Stanowisko Polski, a rozbrojenie Niemiec.

„Kurjer Poranny“ donosi z Paryża, że polski minister spraw zagranicznych, Zaleski, wystąpił z memorjałem, stwierdzającym zaniepokojenie narodu polskiego ciągłymi zbrojeniami Niemiec nad granicą polską, a zwłaszcza rozbudową twierdz: Królewca, Kistrzyna i Głogowa. Polska domaga się, aby powyższa sprawa, oraz istnienie „Czarnej Reichswehry“ i jej stosunków z organizacjami bojowo - sportowymi, a także sprawa sztabu generalnego Niemiec zostały jak najszybciej wyjaśnione. Memorjał znalazł pełne zrozumienie wśród członków zachodnich dyplomacji.

Ogólny zarys celów Narodowej Organizacji Kobiet

(według przemówienia, wygłoszonego w celu zawiązania NOK. w Gródku Jagiellońskim).

Na zebraniu dzisiejszem zwracam się do pań z gorącym wezwaniem do pracy nad budową naszej Rzeczypospolitej. Praca organizowana dziś przez kobiety polskie wra na wszystkich prawie placówkach naszego kraju — gdzie jej niema dotychczas, jest obowiązkiem naszym stworzyć ją. Pod świętem i szczytnym hasłem pracy naszej: Bóg i Ojczyzna gromadzą się karne zastępy Polek-obywatelek, przystępują do walki ze złem, jakie pełni się w naszym kraju, ze wszystkim, co może zagrażać rozwojowi naszego Państwa, co może osłabić jego potęgę zewnętrzną i wewnętrzną.

Konstytucja dała kobietom w Polsce te same prawa, co i mężczyznom, tem samem włożyła na nas pewne obowiązki, z których musimy się wywiązać należycie.

W r. 1918 powstała Narodowa Organizacja Kobiet, która rozrosła się tak szybko, że dziś już liczy z góry 100.000 członkiń i może się pochlubić wspaniałym dorobkiem wydatnej pracy na niwie społecznej i szerokim programem działania na przyszłość. Wyłania się kwestja — dlaczego NOK. jest placówką tak ważną i dlaczego jest obowiązkiem każdej zdrowo myślącej Polki należeć do tej organizacji. Jeżeli wsłuchamy się uważnie w tętno naszego życia społecznego, uderzy nas zamęt doktryn i niejasnych celów. Zauważymy partyjne zawiści, walkę stronnictw, pogoń za osobistym zyskiem, ujrzymy, jak pod pokrywką szumnych haseł, szerzą się szkodliwe wpływy, że naród nasz zapomina o swych prastarych tradycjach, lekceważy zasady etyki moralności i religii. Powyższe objawy fatalnie odbijają się na naszym organizmie społecznym. Demoralizacja, apatia, zniechęcenie, ogarnia szerokie warstwy społeczeństwa. Niezdrowe prądy, obce naszemu duchowi i kulturze naszej, przyjmuje się u nas jako sensację dnia; wypaczają one duszę i umysł młodego pokolenia, naszych dzieci, które przecież mamy wychować na jednostki silne, zdrowe moralnie i fizycznie.

Giną beznadziejnie ideały szczytne, przyświecające dawnej młodzieży, będące wytyczną ich całego życia. — Wiele szlachetnych z pośród szlachetnych zabrała w krwawej ofierze zagrożona Ojczyzna. Dręczy nas pytanie, czy pozostałe szeregi uchronią się przed zepsuciem, pesymizmem, zanikiem dobrych władz duszy? — Zrozumiemy jak nasze młode istoty są słabe i nieprzygotowane do walki z życiem! Czyż nie przeraża nas liczba samobójstw wśród młodzieży? Ileż domów w Polsce boleje nad tym smutnym stanem rzeczy, ileż kobiet narzeka na zepsute czasy. Samo narzekanie — niestety, niewiele pomoże, nie przeszkodzi też złu wysiłek pojedynczy. Odrodzona Ojczyzna wzywa nas w zwarte szeregi pracy społecznej. — Dom, gospodarstwo, to są zaciasne ramy dla dzisiejszej kobiety, kobiety pracującej na równi z mężczyzną, nierazko pracą swą przyczyniającą się materialnie do poprawy bytu, nawet utrzymania swojego domu. Nie wolno dzisiejszej kobiecie zasklepić się w czterech ścianach, trawić czas na pielęgnowaniu kwiatków i ścieraniu prochów, nie wolno jej czynić ze swych córek strojnych, bezmyślnych laleczek, a synom bezkrytycznie i pobłażliwie pozwalać na młodzieńcze wybryki i samowole, bo choćby taka matka najlepsze wpajała zasady w serce swych dzieci — dowie się, że jest zafaną i konserwatystką. Musimy iść z prądem czasu, wykorzystać dodatnie objawy dzisiejszego życia na szerokim świecie. Dawne zasady, obyczaje, przemysleć, urobić i podać w nowej żywotnej formie dzieciom, młodzieży, by się niemi przejęła, ukochała je, według nich żyła.

Obowiązkiem naszym wychować pokolenie silne, zdrowe, zahartowane i odporne na zgubne wpływy. To najszczytniejsze zadanie — i innych jest wiele, równie ważnych, o których nie tutaj mówić miejsce. Choćby dla tego pierwszego, warto jest przystąpić do NOK. nie jest to żadna partyjna organizacja — praca w niej bezinteresowna, ofiarna dla dobra kraju, społeczeństwa, młodzieży. Praca nad samą sobą, a na chwałę Bogu. Praca NOK. ma główny cel oświatowy — humanitarny, filantropijny. Troszkę dobrej woli, najmniejsza choćby ofiara z wolnego czasu, a pokażemy wiele rzeczy dobrych, pożytecznych.

Z Reduty.

„Dom warjatów“ wystawiony przez „Redutę“ dnia 4 grudnia, to krotkocwila o głębokim ujęciu psychiki ludzkiej, to udowodnienie tezy, że przesadzone wady i przyzwyczajenia graniczą już z małym obłędem. I dlatego p. Clapson, bogaty anglik, zaprowadzony przez swego siostrzeńca do pensjonatu, po wzmówieniu w niego, że to dom warjatów, wierzy święcie temu, a wierzyć musi wobec typów, jakie tam spotyka. Gwałtowny, drażliwy major, rzucający się w gniewie o słowo „emerytura“, podróżnik Bernard, naprawdę zwarzowany na punkcie swych podróży do Afryki, Eugeniusz, niedołęga, nie umiejący wymawiać dobrze liter, mimo to pełen wiary w siebie, że zagra Hamleta, że scena to jego przyszłość — panna Bzik nienaturalna, pełna przesady, goniąca za sensacją, literatka — wiecznie kłapiąca o swej córce, żona właściciela pensjonatu. Wszyscy opadają p. Clapsona, który z trwogi, aby mu ci warjaci co złego nie zrobili, na wszystko się zgadza, święcie wierzy w ich pomieszanie zmysłów. Gdy zaś go w domu własnym odwiedzają, zamyka każdego osobno, a w dodatku sam, pełen trwogi, niepokoju, popada w podejrzenie i u tych właśnie zbzikowanych i u własnej rodziny, że jest warjatem.

Autor więc (niewymieniony na afiszu) wywiązał się znakomicie z układu scenicznego, omiął banalność, i dał rzecz głębiej pojętą, a pełną komizmu.

Dobrej sztuce odpowiedział ten znany już, cieszący się uznaniem publiczności akord „Reduty“ w starannej i umiejętnej realizacji (Dra Ruczkii), wyrobionym poziomem gry aktorów — amatorów.

Dr. Przytułski w roli p. Clapsona, który nie schodzi przez 3 akty ze sceny, okazał w szczegółach pracowite przestudjowanie roli, unikanie tych samych ruchów, owszem tworzenie ich, podkreślanie umiejętne, dał nieprzesadzony, ale głęboko ujęty typ charakterystyczny, szeroki w komizmie, tak samo bawiący w pierwszym, jak ostatnim akcie. P. Koper, zawsze tak doskonały w rolach ślamazarnego młodzieńca i tutaj w niedołęstwie adepta sztuki dramatycznej, w trudnościach wymawiania liter, w ruchach, wywoływał głośne zadowolenie. P. Mach umiał uwydatnić wady gwałtowności majora, a p. Lewandowski — P... warjactwo, maniactwo podróżnika afrykańskiego. P. Kowalski, jak zawsze w trudnej roli kochanka, podobał się nie tylko pannie Helenie..., p. Sosnowski z roli mało charakterystycznej nie mógł wiele wykrzesać.

P. Skrzyńska dała nam przez umiejętne przestudjowanie w ruchach, w głosie i wyrazie twarzy typ prawdziwie zbzikowanej literatki — p. Smiałowska była, jak zawsze bez zarzutu w roli matki, chcącej córkę wydać za mąż, choć nie mogła czuć się całkiem sobą — inne role: pna Blättowna, Petruszkówna, Rutowska i Wojciechowska, znalazły również dostrojone do całości wykonawczynie.

Z przepełnionej sali i ze słów uznania publiczności widać było, że „Dom warjatów“, drugi raz powtórzony, mógłby liczyć również na kasowy efekt.

Widz.

Świećlica dla najbiedniejszych dzieci.

Któż się nie wzruszy nędzą dziecka, kogo nie zaboli serce na widok takiej małej istotki, skazanej już od powicia na głód, zimno i wszelkiego rodzaju niedolę?

Społeczeństwo nasze chyba nie jest tak zwyrodniałe, by pozostało głuchem na głos, wołający o pomoc dla tych wydziedziczonych.

Narodowa Organizacja Kobiet dając dowody że żyje, działa i rozwija się pomyślnie, przepiękną myśl otworzenia świećlicy dla biednych dzieci, zamieniła w czyn.

W gmachu Kasy Oszczędności, obok Muzeum przemysłowego, w salce uprzejmie na ten cel odstąpionej przez Stowarzyszenie N. P. R. co dnia zbiera się gromadka biednych dzieciaków, których jest tyle, że dzielić je trzeba na partje, i od godz. 3 — 5 członkinie NOK. otaczają je najczulszą opieką i troskliwością.

Przerabiają z dziećmi lekcje, rozdają książeczki do czytania, a w końcu rozdzielają pod-

wieczorek złożony z herbaty z mlekiem i kawałkiem chleba. Spieszmy więc wszyscy z drobnymi datkami, za które Bóg wynagrodzi nam na własnych dzieciach. Niechaj każdy złoży tylko po 5 lub 10 groszy tygodniowo, a uzbiera się potrzebna kwota, która wystarczy na potrzeby świetlicy przez całą zimę.

Również pożądaną jest stara bielizna, lub niepotrzebne, choćby najbardziej zniszczone ubranka, które panie ponaprawiają i przerabiają.

Datki wszelkiego rodzaju składać można: w Redakcji „Ziemi Rzesz.", lub u skarbniczki p. Walerji Saramowej, albo w świetlicy między 3—5 w czasie zebrania dzieci.

RATUNKU!

Czy słyszeliście, jakie przerażające dzieją się rzeczy? Czy zauważyliście, jak mnożą się przykłady lekceważenia życia ludzkiego, jak wciąż i wciąż nadchodzą wieści o rabunkach, morderstwach, napadach, jak szerzy się po całej Polsce zaraza demoralizacji!

Stolica była niedawno widownią potwornego wprost czynu: zamordowania dyrektora szkoły przez ucznia!

Stolicę poruszył niedawno, krwawy wypadek zamordowania studentki przez studenta!

Na drogach zaczynają się napady rabunkowe, a władze bezpieczeństwa nie są w stanie nadążyć w ściganiu przestępców.

Kresy odetchnąć nie mogą od bandytyzmu politycznego, którego smutnych przykładów świadkiem był Lwów, były powiaty północno-wschodnich kresów.

A równocześnie z tem widzimy taki objaw, jak powstawanie nowej sekty, rozbijającej jedność Kościoła, osłabiającej zasady wiary, siejącej zgorszenie, które do domów musi wtargnąć, musi rozbić rodzinę, musi zachwiać wszystkimi siłami duszy naszej i może, może pchnąć ją w bagno zniszczenia i przewrotu.

Patrzac na to wszystko, z przerażeniem pytamy się: jak długo jeszcze będą grasowały po ziemiach naszych te duchy zniszczenia, jak długo Naród będzie obojętnie patrzył, jak niszczą mu duszę dzieci własnych, jak zatrują serce i w żyły sączą zasady niemoralne, zasady upadku i zgnilizny?!

Gdzież są owe społeczne instytucje, które wysilić muszą właśnie teraz całą swą moc na to, by nie dopuścić do zgnilizny ducha? Gdzież są jakieś organizacje, które na wzór wrogich dziś trójek i piątek będą zdecydowanie przeciwstawiały się rozkładowi Narodu? Gdzież są pieniądze na tę pracę, na wydawnictwa, któreby niszczyły zgubny wpływ tego prądu demoralizacji powszechnej?

Nie zastanawiamy się nad tem, że niema nas kto zorganizować, nie tłumaczymy się, że bolszewicka propaganda idzie tak potężną falą, że wdziera się tak niewidomymi szczelinami do gmachu naszej duszy narodowej, iż nawet zauważyć nie jesteśmy w stanie, kiedy i skąd wróg zawita.

Te wszystkie motywy to tylko dowód naszego niedbalstwa i niemocy. A przecież nawet w chwilach stekroć gorszych, niż dzisiejsza, umiał nasz Naród zdobyć się na ogromny wysiłek, umiał zorganizować się, umiał zgromadzić fundusze.

To samo potrafi i dzisiaj. Ale zacząć trzeba od tej rodziny, właśnie od rodziny, na którą walą się dzisiaj ataki ze wszystkich stron. Każda polska rodzina musi poczuć się bojowym członkiem tej całości, która walkę z wszystkimi objawami zepsucia podejmuje i przeprowadzi. Każda rodzina szczególnie musi rozłożyć opiekę nad młodzieżą, nad tą nadzieją Narodu — ale nie tylko nad swoimi dziećmi, lecz nad wszystkimi, nad całym otoczeniem swoich synów i cór.

Za rodziną pójdą z pewnością wszystkie instytucje, które albo same służą ideom, jakie religia w nas rodzi, albo mając inny zakres celów, rozumieją jednak, że bez podstaw moralnych zamienimy się w tłuszcę, barbarę, w nicość.

„Drużyna.”

Nieszczęśliwy wypadek

w Cegielni miejskiej w Rzeszowie.

Dnia 30 listopada b. r. o godzinie 230 po południu w Miejskiej cegielni zerwał się z uwięzi pies łańcuchowy, wilkołak i przez niedomkniętą furtkę w ogrodzeniu wybiegł na śmieciisko miejskie, a przebiegłszy go, wpadł na nieogrodzone podwórze oprawcy miejskiego. Oprawca miejski, zamiast psa chwycić sposobem mu wypraktykowanym i odpowiednim, pobiegł do zabudowań i wybiegłszy wraz z synem, uzbrojony w widły do siana i siekiere zaczął krzyczeć: „uciekać! uciekać! pies!” Publiczność nasza, zamiast uciekać, garnęła się w coraz to większej masie i przyglądała się widowisku. Pies, będąc od szczeniaka na uwięzi, po uwolnieniu się, uganiał na przestrzeni 3 morgowej, kłusząc na prawo i lewo. Szczęście, że stróż cegielni zau-

ważył zerwanie się psa i powiadomił o tem natychmiast kierownika p. inż. Tondere, który zarządził pościg za psem. Pan Tondere dogoniwszy psa na drodze, wpędził go na podwórze cegielni, a pies sam ten chętnie biegł do domu, gdyż uganiecie gapiów i widły dodały mu strachu. Rany, zadawane przez psa, nie odstraszyły naszej sportowo wyrobionej publiczności, lecz zagrzana widokiem bądź co bądź nie codziennym, wpadła na podwórze cegielni, dopiero energiczna postawa stróża i zamknięcie bramy wstrzymało ich chęć być pokąsanym. Gdy pies znalazł się na podwórzu, zawołany przez domowników wszedł do mieszkania, został przytrzymany i oddany bohaterowi z widłami celem umieszczenia w kłacie.

Wynik tej smutnej walki okazał się bardziej krwawym, niż widzowie przypuszczali. Zostało pokąsanych troje osób, a mianowicie:

Pani Śl. z Rzeszowa, Panna S. L. z Rakszawy i Pan B. z Drabinianki, odnosząc rany lekkie niekrwawe z wyjątkiem panny S. L.

Publiczność, nienasycona widowiskiem do końca, gromadziła się przed cegielnią i na rogatce do ciemnej nocy, rozgłaszając, że pokąsanych osób jest 10, potem 15, wreszcie 20, a z tych jednej pies ugryzł nogę, a druga zmarła w szpitalu etc.

Troje osób pokąsanych 30 listopada b. r. szczeni się przeciw wściekłości w miejs. Biurze Sanitarnem, zaś dwoje z domowników, będąc 29 listopada b. r. przy zabawie z psem zadrażnionych, również poddało się tejże kuracji.

Niech powyższy wypadek będzie przestrogą dla P. T. rzeszowskiej publiczności, że w podobnym wypadku należy się raczej chować w domu, niż napawać się widokiem kąsania. Gdyby domownicy nie zauważyli zerwania się psa i nie przywołali go, to wiele byłoby rannych? i z czyjej winy?

Zebranie Chrz. Demokracji w Leżajsku.

Dnia 12 grudnia odbyło się w Leżajsku w sali Magistratu, zebranie P. Str. Chrz. Dem. przy licznym udziale mieszczaństwa i inteligencji tak męskiej, jak i żeńskiej.

Zebranie zagałę przewodniczący Koła miejskowego Ks. Szpila, dyrektor gimn. O potrzebie organizacji i programie Ch. D. przemawiał Ks. Dr. Jałowy, — o sytuacji gospodarczej i politycznej państwa przed i po przewrocie majowym Dr. Nieć.

Zebrani jednomyślnie uchwalili szereg rezolucyj, z których podajemy jedną z najważniejszych: Z uwagi, że obecny Sejm może jeszcze do końca przyszłego roku sprawować swe czynności, należy dążyć usilnie do podniesienia jego powagi i znaczenia, co się da uskutecznić tylko przez wytworzenie większości ze stronnictw na gruncie chrześcijańskim i narodowym stojących, które w interesie państwa i narodu powinny odłożyć swe postulaty partyjne, aż do czasu zapanowania stosunków moralnych, — oraz należy dążyć do zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, aby ona zapewniła w przyszłym Sejmie większość zdecydowaną polską. P. S. Ch. Dem., którego program jest na wskroś chrześcijański i narodowy powinno dać inicjatywę do przeprowadzenia tych postulatów. W tym samym dniu zawiązał Ks. Dr. Jałowy stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty.

Obywatele Leżajska domagali się, by Ch. D. przeprowadziła założenie Związku zawodowego murarzy, których w Leżajsku jest około tysiąca, licząc budowniczych, murarzy i pomocników. Związek taki niewątpliwie powstanie, a takie dwie placówki, gdy nadto inteligencja opowiada się za programem Ch. D., potrafią skupić całe mieszczaństwo pod jednym sztandarem.

Obecna sytuacja polityczna.

Nigdy jeszcze nie było tak trudnym orjentować się w sytuacji politycznej narodu i państwa, jak to zachodzi dzisiaj. Jakież zjady konserwatystów, jakieś intrygi z przemysłowcami, walki wewnętrzne w P. P. S., w „Wyzwoleniu” w „stronnictwie chłopskim” — to wszystko tworzy obraz mglisty i tajemniczy.

Jeśli się doda do tego skrępowanie prasy, która z jednej strony jest pozbawiona wiadomości ze źródeł urzędowych, a z drugiej strony kneblowana i prześladowana — to mglistość i niepewność naszego życia politycznego staje się tem większą.

Możnaby w tych warunkach zupełnie stracić orientację co do istnienia stanu politycznego narodu; fakt zaś taki byłby bardzo groźny, gdyż naród niezdający sobie sprawy ze swego położenia, nie wiedziałby w chwili próby: dokąd iść.

Pod tym względem wybory na Górnym Śląsku, jak wogóle szereg wyborów miejskich i do Kas Chorych były szczęśliwym wydarzeniem, pozwalającym rozchylić mgły, otaczające nasze życie polityczne.

Tak więc wybory na Górnym Śląsku wykazały poza wzrostem antypaństwowych głosów niemieckich, że jedyną siłą polityczną narodu polskiego są stronnictwa, które wogóle na terenie Sejmu i w kraju tworzą od maja to, co możemy nazwać blokiem ochrony Konstytucji i praworządności. Okazało się, że na Górnym Śląsku trzy stronnictwa Zw. L. N., Ch. D. i N. P. R. zblokowane razem reprezentują od osmu dziesiątych do dziewięciu dziesiątych głosów polskich. PPS. wyszła z wyborów osłabiona, a obóz sanatorów wykazał, jak wszędzie, że tylko rozbija siły dotychczasowe, a sam posiada w kraju znikome oparcie polityczne.

Inne wybory w różnych miastach wykazują podobny wynik. Komuniści zyskują. Obóz sanatorów jest bez znaczenia. Obóz praworządności, gdy skupia solidarnie swe siły, zachowuje swój stan posiadania, a nawet go rozszerza. Tak np. w wyborach do Kas Chorych w Rzeszowie narodowcy odnieśli znakomite zwycięstwo.

W tem zachowaniu swych wpływów przez obóz praworządności (w Sejmie reprezentowany przez stronnictwa Zw. L. N., Ch. N., Ch. D., Piast i N. P. R.) widzieć należy jedyną pocieszającą stronę obecnego momentu. Bo trzeba zważyć. Wprawdzie P. P. S. przechodzi do opozycji wobec obecnego systemu, ale ta opozycja jest ciągle chwiejna, a nadto P. P. S. nie może w oczach nas uwolnić się od współwiny za wytworzenie obecnego systemu.

Trzeba czegoś, aby naród w momencie, gdy dzisiejszy system będzie zupełnie bankrutował, widział te siły, około których będzie mógł się skupić i które nie pozwolą mu runąć w przepaść.

Dzisiejszy system jakby specjalnie dążył do tego, żeby po sobie pozostawić pustkę. Możliwe, że chce postawić społeczeństwo wobec alternatywy, bardzo niebezpiecznej: my lub siły komunistyczne i antypaństwowe, zniszczywszy przedtem celowo wszystkie praworządne siły polityczne narodu.

Alternatywa groźna i wprost niepoczytalna. Ci, którzy taką alternatywę prorokują, nie chcą wiedzieć, jak słabymi są ich własne siły polityczne, i nie zdają sobie sprawy z trudności gospodarczych, jakie Polskę czekają w niedalekiej przyszłości.

Jesteśmy pewni, że pod naciskiem trudności gospodarczych, jakie nadejdą, runie obecny system, ale chodzi o to, co będzie potem.

Jeśli do owego czasu dzisiejszy system doprowadzi do innej alternatywy, to Polskę czeka katastrofa; jeśli zaś społeczeństwo nie da sobie wydrzeć swej organizacji sił praworządnych, to w oparciu o tę organizację znajdzie ratunek.

Rzeczy tak stoją, że dziś naród musi podjąć z obecnym systemem panującym walkę, o swe oblicze polityczne i o swą konsolidację!

Acer.



SAMOPIORACY
ŚRODEK

ALBORIL 217 2—3

PIERZE SAM - BIELI SAM - DEZYNFEKUJE
POD GWARANCJĄ NIE NISZCZY BIELIZNY.

NADEŚLANE.

XV. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 19 grudnia 1926 roku o godzinie 10:30, a w razie braku kompletu o godzinie 11 przed południem w lokalu Seminarjum przy ul. Bernardyńskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
- 2) Sprawozdanie z czynności Związku za rok bieżący
- 3) Sprawozdanie skarbnika i Komisji skonstruującej
- 4) Wybór Komisji skonstruującej
- 5) Wnioski Zarządu
- 6) Wnioski członków

W Rzeszowie, dnia 11 grudnia 1926.

Bronisław Kijas
prezes.

Franciszek Chyc
sekretarz.

KRONIKA.

Odezwe w sprawie budowy pomnika Lisa Kuli zamieścimy w następnym numerze.

Jasełka. Przygotowania do jasełek tegorocznych, które urządza Seminarjum nauczycielskie męskie, są już na ukończeniu. Będzie to prze-

piękna opera jasełkowa. Kostjomy, które szyje Szkoła Przemysłowa żeńska, kulisy świeżo malowane, gra aktorów, orkiestra, wszystko to zapowiada wielką sensację dla Rzeszowa. Jasełka będą dane 5 lub 6 razy, aby dać możność szerokiej publiczności nacieszenia swego ducha religijnego i artystycznego, przemysłowym motywem, jaki zawsze dają uroczystości okresu Bożego Narodzenia. Powstała myśl, aby osobne przedstawienie dać dla ludności okolicznych wiosek jak Staromieście, Słociny, Trzebowniska, Przybyszówki, nie mówiąc już o ludności parafii rzeszowskiej, o czym Wielebni XX. Proboszczowie powiadomią w stosownym czasie ludność z ambon. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w wigilię Trzech Króli. Szczegóły ogłoszą afisze.

Co gra kino? „Kino Muzeum” wyświetla film w 12 aktach, 2 serie razem z zakończeniem. Przygoda w nocnym expresse, pierwszy salonowo sensacyjny film słynnego Harry Peela. Film o treści zarówno salonowo-dramatycznej, jak i awanturniczej. Przebogata wystawa, najnowsze mody, niezliczone triki i przygody, w których celuje Harry Peel.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych, jaki odbył się w Rzeszowie w dniach od 16 do 22 listopada br., złożyli następujący nauczyciele (lki): 1. Banachówna Helena Gizela (Humńska), 2. Ciekowa z Hirnych Katarzyna (Cmolas), 3. Hebda Klemens (Kraczkowa) 4. Komar Sozont (Wola Raniżowska), 5. Krwawiczówna Karolina Wiktorja (Husów), 6. Krystyniak Piotr (Grodzisko-Miasto), 7. Lema Helena Emma (Stąporków), 8. Małcki Tadeusz Stanisław (Frysztak), 9. Kalembianka Olimpia Stefania (Cierpisz dolny), 10. Krancówna Kornelja Marja (Kaski), 11. Frączkówna Marja Bogusława (Sokołów), 12. Gawlikówna Helena Franciszka (Brzoza-Stadnicka), 13. Leń Stanisław (Orzechówka), 14. Makaruszkówna Julia (Zaleszany), 15. Moleszczyżówna Anna (Kochanówka), 16. Sawczyn Michał (Rzeczyca Długa), 17. Sowa Feliks (Kulno), 18. Szczerbicka Marja (Golcowa), 19. Szpytman Stanisław (Styków), 20. Tażnikówna Marja (Stale), 21. Bojczeniukówna Łucja Zofja (Wola Rafałowska), 22. Toczyńska z Wiśniowskich Stefania Marja (Sobów), 23. Warchoł Władysław (Rozwadów), 24. Wiślicka Stefania (Sokolniki). Reprobowano 8. Odstąpiło w czasie egzaminu 4.

Nie urządzać choinek, zerwać z niemieckim zwyczajem, który tylko przyczynia się do nabijania kieszeni żydowskich i do niszczenia młodych drzewostanów leśnych. — Będzie to może połączone z ofiarą naszych miłusińskich, ale z drugiej strony spełnimy dobry uczynek, jeżeli zapoczątkujemy bojkot zbytkowych sklepów cukierkowych, których tyle namnożyło się (8 na 1 ul.) w okresie przesilenia gospodarczego.

Złośliwość ludzka. W związku z notatką „Nieszczęśliwy wypadek w Cegielni” dowiadujemy się o strasznej złośliwości ludzkiej. P. inż. T. wracając na drugi dzień po wypadku do domu, zastaje drugiego psa w podwórzu ogrodzonym odwiązanego z łańcucha, pomimo, że zakazał służbie przystępować do tegoż. Jakże było jego przerażenie i żony, gdy pies w ciemności przyskoczył do nich. Szczęście, że pies poznał ich i został spokojnie uwiązany. Interwencja policji nie wykryła sprawców. Po tymże wypadku p. T. tknięty przeczuciem wziął obroź z psa, (który się poprzedniego dnia zerwał) i przekonał się, że rzemień był nadcięty ostrem narzędziem. Poszkodowany ma nadzieję sprawców wykryć, gdyż pewni ludzie swego czasu, publicznie mu się, niebezpiecznie odgrążali.

Amator kur. 10 na 11 bm. skradziono z zamkniętej komórki na szkodę Stochlińskiej Kat. zam. przy ul. Sokoła, 2 koguty i kokoszkę, sprawca na razie nie wysledzony.

Kradzież bielizny. Dnia 3 grudnia Jan Grzybek i Józef Machnica, idąc do pracy zauważyli kobietę idącą ulicą Krakowską z tobołkiem na plecach, która zauważywszy idących, tobolek rzuciła i sama zbiegła. W tobołku tym znaleziono kilka sztuk mokrej bielizny, która jest w przechowaniu u p. Wojciecha Gieruli, przy ulicy Krakowskiej. Kradzieży podobnej nikt dotychczas nie zgłosił.

Saturn na śladach kradzieży. 9 na 10 bm. włamano się do stodoły Cuprysia, kowala w Przybyszówce, skąd skradziono różne urządzenia domowe. Wystany na miejsce wywiadowca z psem policyjnym, zaprowadził do domu Władysława Lecha w Miłocinie, gdzie przy rewizji znaleziono łapkę na zwierzynę, pochodzącą z powyższej kradzieży. Lech zapośdał, że skradzioną łapkę przynieśli krytycznej nocy do niego, do domu szwagier jego Józef Rutkowski i brat Andrzej Lech, których doniesiono Prokuraturze.

Datki na TOM. Pani Tałasiewiczowa ubranie i 30 Zł, Dyrekcja Sem. naucz. męsk. z okazji św. Mikołaja (urządził Mikołaja prof. Pańczak) 44 Zł, Prezes Żurowski z okazji św. Mikołaja 10 sztuk pończoch, skarpetek i sweater dla biednych uczniów Sem. naucz. męskiego.

Bronisław Kijas.

OGŁOSZENIA.

WYRÓB KOLDER pod gwarancją.	Płótna		Kapelusze	WYRÓB BIELIZNY według zamówień.
	Materje		Krawaty	
	Flanele		Rękawiczki	
	Barchany		Pończochy	
	Bieliznę trykotową		Skarpetki	
Dr. Jägera		K O C E poleca		Chusteczki
ROBERT DONT H W RZESZOWIE ul. 3-go Maja L. 2.				

MAGAZYN GALANTERYJNY
Kazimierza Salwacha
w Rzeszowie, ul. Kościuszki
poleca w wielkim wyborze:
Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole.
Bieliznę męską.
Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe. Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe. Ceraty na stoły.
Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne Teki na akta.
Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry, i t. p. Struny i przybory do inst. muzycznych. Nici, bawełny i wszelkie przybory do szycia i haftu.

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH
sprzedaje
KILIMY
wyrobu artyst. P. Inż. Bizańskiej, ze Lwowa.

W TANI I DOBRY OPAŁ
zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej
„J E D N O Ś Ć“
w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).
WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA
Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Telefon Nr. 143. Telefon Nr. 143.
Do handlu
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie
nadszedł
najlepszy
Tran leczniczy
w oryginalnych fiaskach
oraz
Tranowa Emulsja Scotta.

Perlmuttera Ultramarina!
Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

J. SCHAITTER I SPÓŁKA
w Rzeszowie
poleca
najwydatniejsze
ESSENCJE
do wyrobu
LIKIERÓW I WÓDEK
MONOPOŁOWY SPIRYTUS
do celów domowo-leczniczych.

URZĄDZENIE SKŁEPOWE
kompletnie w dobrym stanie
do sprzedania
wiadomość
w Drukarni Udziałowej
w Rzeszowie.

Składnica Kółek Roln.
w Rzeszowie.
Piwo Okocimskie
pasteryzowane w oryginalnych fiaskach
do nabycia
we wszystkich sklepach spożywczych Składnicy.

WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje
DRUKARNIA
UDZIAŁOWA
Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty).

Józef Rzucidło ur. 1898 r. w Świńcu, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez 53 p. strzelców kresowych.

Śpiewu lekcji udzielam, przygotowuję do opery. Próba głosu od 10-12. Koszary Sobieskiego d. Nr. II. Świdzińska.

Tomasz Tondera ur. 1899 w Lubniu, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Rzeszów.

Reklama jest dźwignią handlu!